

# Alfred Kaftal

---

## Zasada bezpośredniości i ciągłości w nowym k.p.k.

---

Palestra 14/6(150), 67-84

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

1) ze względu na postawę sprawcy, zwłaszcza gdy sprawca czynił starania o naprawienie szkody lub o jej zapobieżenie albo też przyczynił się do ujawnienia przestępstwa;

2) w stosunku do sprawcy przestępstwa popełnionego we współdziałaniu z innymi osobami, jeżeli jego rola była podrzędna a odniesiona przez niego bezprawna korzyść była niewielka”.

Kara do 5 lat, a w wypadkach kwalifikowanych od 1 roku do 8 lat pozbawienia wolności, jaką przewidziano za niegospodarność, jest surowa. Zważywszy, że jest to przestępstwo, które popełnia się z reguły nieumyślnie, a nadto że często rodzi się tu wątpliwość, czy w określonym wypadku mamy do czynienia z ryzykiem dopuszczalnym, czy też z przekroczeniem jego granic (a więc z czynem leżącym na pograniczu między tym, co dozwolone, a tym, co niedozwolone) — wypada stwierdzić, że tego rodzaju sankcje mogą doskonale zdawać egzamin jedynie w wypadkach szczególnie drażliwych. Z odwrotną natomiast sytuacją mamy do czynienia w wypadkach szczególnych, usprawiedliwiających sprawcę i jego czyn okolicznościami wszechstronnie łagodzącymi.

Dlatego też trzeba znaleźć w ramach nowego kodeksu karnego takie rozsądne rozwiązanie (osobiście widzę je właśnie w § 2 art. 57 k.k.), żeby tam, gdzie należy, karać, i to nawet surowo, ale zarazem wykazywać dużą wyrozumiałość wobec tych, którzy na to szczególnie zasługują. Dopiero wtedy możemy być pewni, że nie została zaprzepaszczonego idea, która legła u podstaw penalizacji niegospodarności i przywiązanej do niej instytucji dopuszczalnego ryzyka. Chodzi przecież o jej praktyczną użyteczność.

ALFRED KAFTAL

## Zasada bezpośredniości i ciągłości w nowym k.p.k.

### I. UWAGI WSTĘPNE

Nowy kodeks postępowania karnego oprócz wprowadzenia — co prawda w wąskim zakresie — zupełnie nowych instytucji zmodyfikował w pewnym stopniu niektóre istniejące przepisy w obowiązującym k.p.k. Z tego względu wprowadzone zmiany mogą nasuwać wątpliwości w pracy sądowej.

Niniejsze uwagi poświęcone będą analizie zasady bezpośredniości i ciągłości w nowym k.p.k. Unormowanie tych zasad uległo zasadniczym zmianom w stosunku do obowiązującego k.p.k. Tłumaczy to się tym, że dotychczasowe uregulowanie powyższych zasad w k.p.k. nasuwało wątpliwości w doktrynie oraz trudności w orzecznictwie SN<sup>1</sup>. Na tle zaś nowego unormowania powstaje uzasadnione pytanie, czy

<sup>1</sup> Por. A. Kaftal: Niektóre zagadnienia przestrzegania zasady bezpośredniości w świetle orzecznictwa SN, „Palestra” nr 9/66, s. 33 i n. oraz powołane tam poglądy doktryny.

przyjęte w nowym k.p.k. rozwiązania likwidują istniejące trudności oraz w jakim kierunku powinna pójść wykładnia przepisów n. k.p.k.

Powyższe wyjaśnia, dlaczego prowadzone rozważania nad treścią przepisów nowego k.p.k. będą się opierały przede wszystkim na analizie orzecznictwa SN z uwzględnieniem trudności, jakie ono napotykało, oraz na konfrontacji odpowiednich przepisów dawnego i nowego k.p.k. Ale nie tylko. W celu bowiem lepszego wyjaśnienia *ratio legis* wprowadzonych przepisów trzeba sięgnąć do uzasadnienia k.p.k., a także do rozwiązań przygotowanych dawniej projektów k.p.k. (w szczególności projektu k.p.k. z 1959 r.), których przecież kontynuację, może co prawda niezbyt konsekwentną, stanowi nowy k.p.k.

Trzeba przy tym podkreślić, że omawiane zasady tak ściśle wiążą się ze sobą i uzupełniają, iż celowe jest ich wspólne omówienie. Zwraca na to uwagę M. Cieślak<sup>2</sup> wskazując, że z zasadą bezpośredniości związane są jak najściślej inne zasady procesowe, a mianowicie zasada niezmienności składu sądu, nieprzerwalności posiedzeń sądowych oraz szybkości procesu, które to zasady w doktrynie określa się powszechnie jako przesłanki zasady ciągłości procesu.<sup>3</sup>

Na wstępie jednak trzeba by wspomnieć o systematyce uregulowania zasad w nowym k.p.k. Otóż stwierdzić trzeba, że cechą charakterystyczną nowego k.p.k. jest tendencja do wyodrębnienia przepisów o charakterze ogólnym. Dotyczy to m.in. przepisów prawa dowodowego, jak również przepisów stanowiących o środkach odwoławczych. Do rozwiązań powyższych odnieść się należy z dużym uznaniem, gdyż znacznie przejrzystej przedstawiają one unormowane instytucje. W części ogólnej, i to w przepisach wstępnych, umieszczone zostały przepisy regulujące szereg zasad procesowych, m.in. również dotyczących prawa dowodowego. Uregulowanie zasad zostało rozwiązane w nowym k.p.k. w dość zróżnicowany sposób przez umieszczenie ich w różnych działach.

Dlatego też rozwiązania nowego k.p.k. w omawianym zakresie nie są — wydaje się — w pełni konsekwentne. Wynika to z faktu, że niektóre zasady typowe dla prawa dowodowego nie znalazły odbicia właśnie w tym dziale, ale w przepisach wstępnych. Dotyczy to np. takich zasad, jak zasady swobodnej oceny dowodów, (art. 4 § 1), *in dubio pro reo* (art. 3 § 3) czy wreszcie sprawy prejudycjalności prawomocnych rozstrzygnięć innego sądu (art. 4 § 2). Można się domyślać, że ustawodawcy chodziło prawdopodobnie o skupienie w tym właśnie dziale wstępnym wszystkich podstawowych zasad procesu. Ale i tego założenia nie przeprowadzono w nowym k.p.k. konsekwentnie do końca, regulując szereg zasad procesowych, jak np. jawności (art. 306 i n.) czy ciągłości (art. 347 i n.), w zupełnie różnych działach k.p.k. Jeszcze bardziej niezrozumiałe wydaje się uregulowanie w dziale wstępnym sprawy prejudycjalności orzeczeń sądowych, której to instytucji nie można uznać za zasadę procesową.

Na marginesie wypada dodać, że np. w projekcie k.p.k. z 1959 r. wspomniane zasady zostały słusznie umieszczone w przepisach o dowodach (art. 162 i 164).

Jeśli chodzi o będące przedmiotem niniejszych rozważań zasady bezpośredniości i ciągłości, to zostały one niejako tradycyjnie skodyfikowane przez umieszczenie odpowiednich przepisów w dziale dotyczącym postępowania przed sądem I instancji.

<sup>1</sup>a Dotyczy to przede wszystkim projektu k.p.k. z 1959 r., opracowanego przez prof. S. Śliwińskiego.

<sup>2</sup> Por. M. Cieślak: Zasada bezpośredniości *de lege ferenda*, NP nr 2/53, s. 17.

<sup>3</sup> Por. S. Śliwiński: *Polski proces karny — Zasady ogólne*, 1948, s. 135 i n.

Umieszczenie to wydaje się słuszne, gdyż istotnie wspomniane zasady odnoszą się przede wszystkim do tego stadium postępowania.

## II. ZASADA BEZPOŚREDNIOŚCI W NOWYM K.P.K.

W dawnym k.p.k. zasada bezpośredniości nie została, niestety, wprost uregulowana, mimo że w doktrynie i orzecznictwie SN podkreślano powszechnie rangę i rolę powyższej zasady w socjalistycznym procesie karnym.<sup>4</sup> Jednakże nikt obowiązywania tej zasady nie kwestionował. Obowiązywanie wspomnianej zasady potwierdza zresztą szereg przepisów k.p.k., a między innymi art. 103, 294, 298, 320. oraz rozumowanie *a contrario* oparte na treści art. 299 d.k.p.k., który przewidywał wyjątki od powyższej zasady.

Trzeba przyznać, że mimo braku określenia pojęcia zasady bezpośredniości w k.p.k. zagadnienie to w doktrynie nie nasuwało na ogół trudności interpretacyjnych, aczkolwiek zwracano uwagę na to, że sformułowania istoty zasady bezpośredniości, jakie się spotyka u poszczególnych autorów, wykazują rozbieżności i nierzadko grzeszą brakiem dostatecznej precyzji i dokładności.<sup>5</sup> Abstrahując jednak od pewnych różnic w poglądach doktryny<sup>6</sup>, pojęcie zasady bezpośredniości wiąże się z następującymi przesłankami:

- a) z żądaniem zetknięcia się sądu z określonym środkiem dowodowym, który może mieć charakter pierwotny lub pochodny.
- b) z korzystaniem z dowodów pierwotnych przed pochodnymi.<sup>6</sup>

Podkreśla się też w doktrynie rolę wspomnianej zasady w procesie socjalistycznym, zwracając uwagę mianowicie na to, że zasada przeciwna, tj. pośredniości, obowiązywała dawniej w procesie inkwizycyjnym, którego charakter przekreślający dotarcie do prawdy obiektywnej został w świetle historycznych doświadczeń potwierdzony.<sup>7</sup> Co więcej, w Karcie Praw Człowieka w art. 14 lit. c) i e) zapewnia się każdemu oskarżonemu prowadzenie postępowania z zachowaniem przestrzegania zasady bezpośredniości i ciągłości.

Mimo powszechnie obowiązującego charakteru zasady bezpośredniości w naszym procesie karnym nie brak było głosów skłaniających się do żądania skodyfikowania wspomnianej zasady.

Tak więc M. Cieślak<sup>8</sup> zgłaszał następującą propozycję ustawodawczego ujęcia zasady bezpośredniości: w przyszłym k.p.k.: „Art. (...) § 1. Organy procesowe powinny się opierać w miarę możliwości na dowodach pierwszego źródła. § 2. Wyrok sądowy może być oparty tylko na dowodach przeprowadzonych bezpośrednio na rozprawie przed składem sądowym orzekającym w danej sprawie.” Jak z tego widać, proponowana redakcja oddaje istotę zasady bezpośredniości, powszechnie przyjętą w doktrynie i w orzecznictwie SN.

<sup>4</sup> Por. S. Śliwiński: op. cit., s. 125 i n.; M. Cieślak: Wprowadzenie do nauki polskiego procesu karnego, 1967, s. 137 i n.; S. Glaser: Polski proces karny w zarysie, 1934, s. 260 i n.; S. Kalinowski i M. Siewierski: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, 1966, s. 422 i n.

<sup>5</sup> Por. M. Cieślak: Zasada bezpośredniości *de lege ferenda*, NP nr 2/53, s. 16.

<sup>6a</sup> Por. M. Cieślak: Zagadnienia dowodowe w procesie karnym, 1955, s. 186; S. Kalinowski: Postępowanie karne — Zarys części ogólnej, 1963, s. 100 i n.

<sup>6</sup> Por. A. Kaftal; op. cit., s. 34.

<sup>7</sup> Por. S. Kalinowski; op. cit., s. 101.

<sup>8</sup> Por. M. Cieślak: op. cit., s. 19.

Nowy k.p.k. również nie uregulował w sposób wyraźny zasady bezpośredniości. O jej obowiązywaniu trzeba dopiero wnioskować w sposób pośredni m.in. z przepisów art. 332, 334, 337, 357 n. k.p.k. Trzeba co prawda dodać, że brak powyższego uregulowania ustawowego nie jest jakąś specjalną wadą nowego k.p.k., jednakże stanowi on pewną niekonsekwencję. Skoro bowiem zdecydowano (słusznie zresztą), że należy skodyfikować szereg zasad dotychczas w sposób wyraźny nie unormowanych, i to w przepisach wstępnych, to wydaje się, że było celowe uregulowanie tej tak ważnej zasady. Jednakże najważniejszą sprawą jest tu nie sprawa wyraźnego skodyfikowania zasady bezpośredniości, której dominującego znaczenia w socjalistycznym procesie karnym nikt dotychczas nie kwestionował, ale sprawa unormowania wyjątków od tej zasady. Nie jest bowiem możliwe w chwili obecnej orzekanie sądu na podstawie przeprowadzenia dowodów zawsze w sposób bezpośredni. Nic więc dziwnego, że nowy k.p.k. przewiduje także określone wyjątki. Rzecz jednak w tym, żeby te uregulowania pozostawały wyjątkami, a nie przekształcały się w regułę.

W ramach niniejszych rozważań będą omówione wyjątki od wspomianej zasady, które w sposób zasadniczy mogą ograniczać zasięg tej zasady oraz które były dotychczas sporne w doktrynie i w orzecznictwie SN.

Przede wszystkim wymaga omówienia sprawa odczytania wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań świadka lub biegłego, które to uregulowanie w obowiązującym k.p.k. sprawiało wiele trudności interpretacyjnych.

Nowy kodeks — podobnie jak czynił to projekt k.p.k. z 1959 r. — uregulował inaczej niż d. k.p.k. sprawę odczytywania protokołów przesłuchania: odrębnie co do wyjaśnień oskarżonego w art. 334 i odrębnie co do zeznań świadka w art. 337 n. k.p.k. Nie jest to jednak — jakby się to mogło na pierwszy rzut oka wydawać — sprawa czysto redakcyjna, takie bowiem unormowanie wiąże się z innym stanowiskiem oraz z wynikającymi stąd prawami oskarżonego i świadka. Wprawdzie zarówno wyjaśnienia oskarżonego, jak i zeznania świadka mają taką samą wartość dowodową<sup>9</sup>, jednakże oskarżony mimo wszystko ma szczególną pozycję w procesie karnym.<sup>10</sup>

Na tle wykładni powołanych wyżej przepisów wymagają rozważenia następujące grupy zagadnień:

- 1) analiza przesłanek uzasadniających odczytanie wyjaśnień i zeznań;
- 2) zagadnienie tożsamości roli procesowej przy odczytywaniu wyjaśnień i zeznań;
- 3) określenie rodzajów postępowania, w których złożone wyjaśnienia lub zeznania mogą być odczytane;
- 4) wreszcie znaczenie zgody stron dla możliwości oraz zakresu odczytania wyjaśnień i zeznań.

**Ad 1.** Trzeba stwierdzić, że w nowym k.p.k. przesłanki uzasadniające odczytanie wyjaśnień oskarżonego, a głównie zeznań świadka, zostały uregulowane w sposób bardziej ścisły, niż to czynił dawny k.p.k. w art. 299 § 1, chociaż siłą rzeczy przesłanki powyższe nadal mają przeważnie relatywny charakter.

Jeśli chodzi o odczytywanie wyjaśnień oskarżonego złożonych poprzednio, to w kwestii wspomnianych wyżej przesłanek nowy k.p.k. nie przewiduje w art. 334

<sup>9</sup> Por. S. Sliwiński: op. cit., s. 634 i n. oraz odmiennie (niesłusznie) A. Mogilnicki: Lepsza i gorsza postać dowodu, WPP nr 1/47, s. 62 i n.

<sup>10</sup> Por. L. Hochberg: Wyjaśnienia oskarżonego w procesie karnym i ich wartość dowodowa, 1962.

żadnych — poza redakcyjnymi — zmian w stosunku do uregulowania zawartego w art. 299 § 4 d. k.p.k. Jedynie w art. 334 § 1 n. k.p.k. nie stawia się żądania, znanego art. 299 § 4 d. k.p.k., że wolno odczytywać wyjaśnienia oskarżonego złożone poprzednio, jeżeli nie stawił się on na rozprawę, gdy stawiennictwo jego nie jest obowiązkowe. Powstaje w tym stanie rzeczy pytanie, czyżby nie było wolno odczytywać wyjaśnień oskarżonego w sytuacjach, kiedy zachodzi konieczność wydania wyroku zaocznego. Oczywiście nie, tylko że w nowym k.p.k. znajduje ono uregulowanie w art. 426 § 1 k.p.k. mieszczącym się w rozdziale o postępowaniu uproszczonym, w ramach którego to postępowania może być wydany wyrok zaoczny. Przepis ten przewiduje, że jeśli oskarżony nie stawił się na rozprawę, odczytuje się złożone przedtem jego wyjaśnienia. Rozwiązanie powyższe, analogiczne do przyjętego w art. 315 § 1 projektu k.p.k. z 1959 r., słusznie unika powtarzania dwukrotnie tego samego uregulowania, jak czynił to d. k.p.k. w art. 299 § 4 i 347 § 2 oraz projekt k.p.k. z 1961 r. w art. 357 § 1 i projekt k.p.k. z 1963 r. w art. 362.

Znacznie większe różnice możemy zaobserwować w związku z treścią art. 337 n. k.p.k., określającego przesłanki uzasadniające odczytanie zeznań świadka.

Dawny k.p.k. przewidywał szczególnie relatywne, będące obecnie już niemal anachronizmem przesłanki odczytania zeznań świadka w art. 299 § 1 k.p.k.

W doktrynie rozróżniano dwie grupy tych przesłanek: obiektywne oraz wysoce relatywne.<sup>11</sup> Przesłanki o charakterze niejako obiektywnym, związane z bezpodstawną odmową, odmiennym zeznawaniem czy też oświadczeniem świadka, że pewnych szczegółów nie pamięta, zostały analogicznie unormowane w art. 337 § 1 n. k.p.k. Pewne natomiast zmiany, słuszne zresztą, uwzględniające wypowiedzi doktryny<sup>12</sup> w tym względzie, widzi się, jeśli chodzi o uregulowanie tzw. relatywnych przesłanek.

Na tle art. 299 § 1 d.k.p.k. można było wyróżnić trzy grupy przesłanek uzasadniających odczytanie zeznań świadka, a dotyczące sytuacji, gdy:

- a) świadek nie mógł się stawić z powodu znacznej odległości miejsca swego pobytu,
- b) istniały przeszkody nie dające się usunąć albo zbyt trudne do usunięcia,
- c) nie można było świadkowi doręczyć wezwania.

Co się tyczy pierwszej z wymienionych przesłanek, to n. k.p.k. wprowadza w art. 337 § 1 zasadniczą zmianę, zastępując tę przesłankę inną, opartą na fakcie przebywania świadka za granicą. Rozwiązanie to jest słuszne (przewidziane ono było już w projekcie k.p.k. z 1959 r. w art. 316 § 1) ze względu na to, że nie ma w Polsce takich odległości, których powszechnymi i dostępnymi dla wszystkich środkami komunikacji nie można by bez specjalnych trudności pokonać.

Niewątpliwie znacznie poważniejsza jest przesłanka związana z nieobecnością świadka w kraju. Trudno bowiem sprowadzać świadka z zagranicy ze względu na bardzo duże koszty, nie mówiąc już o innych przeszkodach niezależnych od sądu. Czy oznacza to jednak, że w każdym wypadku, gdy świadek przebywa za granicą, należy korzystać z art. 337 § 1 n.k.p.k.? Wydaje się, że nie. Sąd powinien w miarę możliwości ustalić, kiedy świadek wraca i z jakiego kraju, i dopiero w razie uznania, że bądź nie można rozprawy przerwać, bądź też czas do jego powrotu jest zbyt długi, skorzystać z art. 337 § 1 n.k.p.k. Należy bowiem unikać mechanicznego korzystania z art. 337 § 1 n.k.p.k. tylko dlatego, że przewiduje on w razie istnienia przesłanki możliwość odczytania zeznań świadka.

<sup>11</sup> Por. A. Kaftal: op. cit., s. 37 i n.

<sup>12</sup> Por. M. Cieślak: op. cit., s. 21.

Nowy k.p.k. wprowadza dalszą zmianę, jeśli chodzi o przeszkody trudne lub nie dające się usunąć. Szczególnie sporna w doktrynie i orzecznictwie na tle art. 299 § 1 d.k.p.k. była sprawa kryterium odwołującego się do pojęcia przeszkód zbyt trudnych do usunięcia. W art. 337 § 1 n.k.p.k. słusznie zrezygnowano z tego rodzaju kryterium, ograniczając się do kryterium nie dających się usunąć przeszkód. W ten sposób oparto się na kryterium bardziej uchwytym. Tak więc wolno będzie odczytać zeznania świadka, gdy sąd uzasadni, że powstały tego rodzaju przeszkody, które w żaden możliwy i dostępny dla władz sposób nie można przewyciężyć. W tej materii istnieje dość obfite orzecznictwo Sądu Najwyższego<sup>13</sup>, w którym obserwuje się tendencje do zaostrzenia rygorów, jeśli chodzi o odczytywanie w tym trybie zeznań świadków.

Trzeba tu podkreślić, że nowy k.p.k. poszedł znacznie dalej niż projekt k.p.k. z 1959 r., gdzie w art. 316 § 2 przewidziano jedynie, że wolno także odczytywać protokoły zeznań dotyczących okoliczności mniej istotnych dla sprawy, jeżeli świadek nie stawiał się z powodu przeszkód trudnych do usunięcia albo z powodu znacznej odległości od miejsca pobytu. W powołanym przepisie mamy do pewnego stopnia odbicie poglądu wypowiedzianego w wyroku SN z 25.X.1957 r. (III K 462/57)<sup>14</sup>, w którym SN wyjaśnił, że ocena „trudności” przewidzianej w omawianym przepisie uzależniona jest od konkretnego znaczenia dowodu w danym procesie. Stanowisko to, kontrowersyjne w doktrynie<sup>15</sup>, słusznie nie zostało uwzględnione w nowym k.p.k., który się starał oprzeć omawiane kryteria na przesłankach w miarę możliwości obiektywnych.

Wreszcie w art. 337 § 1 n.k.p.k. wprowadzono przesłankę w wypadku, gdy nie można było doręczyć świadkowi wezwania. Kryterium to szczególnie obszernie omawiane było w orzecznictwie SN<sup>16</sup>. Zgodzić się tu trzeba z K. Sobolewskim i A. Laniewskim,<sup>17</sup> że okoliczność, iż świadkowi nie doręczono wezwania na rozprawę np. z powodu jego chwilowego opuszczenia miejsca zamieszkania lub braku dokładnego adresu, nie upoważnia do odczytania zeznań. W ogóle wydaje się, że możliwości techniczne biura meldunkowego, a przede wszystkim organów MO są obecnie tego rodzaju, iż wolno chyba żądać, żeby powyższe odczytanie zeznań świadka mogło nastąpić dopiero w razie absolutnej niemożności doręczenia mu wezwania. Wypadki takie będą należały w obecnych warunkach do rzadkości, zakładając naturalnie prawidłową pracę organów, które mają obowiązek odszukania i zawiadomienia świadka.

**Ad 2.** Zagadnienie tożsamości roli procesowej przy odczytaniu wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań świadka, na skutek braku wyraźnego, pozbawionego jakichkolwiek niedomówień uregulowania w art. 299 § 1 i 4 d.k.p.k., wywołało trudności wykładni i doprowadziło do dość charakterystycznej ewolucji orzecznictwa SN.<sup>18</sup> Otóż trzeba stwierdzić, że nowy k.p.k. zagadnienie powyższe może nie w sposób pełny, ale za to jednoznaczny, pozbawiony jakichkolwiek niedomówień uregulował, przy

<sup>13</sup> Por. A. Kaftal: op. cit., s. 41 oraz powołane tam orzeczenia SN.

<sup>14</sup> NP nr 7—8/58.

<sup>15</sup> Por. np. M. Cieślak: Głosa, OSPiKA nr 2/59, poz. 47, W. Daszkiewicz: Głosa, OSPiKA nr 2/59, poz. 47; W. Jarczyk: Głosa, NP nr 7—8/58; S. Śliwiński: Przegląd orzecznictwa SN, PiP nr 2/59, s. 266; M. Siewierski: Przegląd orzecznictwa SN, PiP nr 2/60, s. 313.

<sup>16</sup> Por. A. Kaftal: op. cit., s. 40—41 oraz powołane tam orzecznictwo SN.

<sup>17</sup> Por. np. K. Sobolewski i A. Laniewski: Kodeks postępowania karnego — Komentarz 1939, s. 356.

<sup>18</sup> Por. A. Kaftal: op. cit., s. 44 i n.

czym inaczej zostało ono unormowane, jeśli chodzi o wyjaśnienia oskarżonego. a inaczej, gdy chodzi o zeznania świadka.

W art. 334 § 1 przewiduje się wyraźnie, że wolno odczytać wyjaśnienia oskarżonego złożone poprzednio, ale tylko wyłącznie w charakterze oskarżonego. Podkreśla się też w uzasadnieniu do projektu k.p.k. z 1968 r., że na podstawie omawianego przepisu nie podlegają odczytaniu zeznania złożone poprzednio przez oskarżonego w charakterze świadka. Rozwiązanie to w pełni należy podzielić, gdyż w ten sposób unika się zachęty do ewentualnego stosowania niedopuszczalnej praktyki wprowadzającej do procesu karnego tzw. „faktycznie podejrzanych”<sup>19</sup>, co w sposób zasadniczy ograniczałoby (a właściwie pozbawiałoby) oskarżonego prawa do obrony.<sup>20</sup>

Niestety, nowy k.p.k. nie był pod tym względem w pełni konsekwentny, gdyż w § 2 art. 337 przewiduje, że w warunkach określonych w § 1 wolno również odczytywać na rozprawie protokoły złożonych poprzednio przez świadka wyjaśnień w charakterze oskarżonego. W ten sposób wyjaśnienia oskarżonego złożone w innej roli procesowej, gdy miał on prawo do mówienia nieprawdy oraz prawo obrony własnych interesów, może być wykorzystane w procesie karnym jako zeznanie świadka. Mimo to jednak do rozwiązań nowego k.p.k. należy się odnieść z uznaniem nie tylko ze względu na wprowadzenie zakazu odczytywania wyjaśnień oskarżonego złożonych w innej roli procesowej, ale również dlatego, że nowy k.p.k. położył kres wątpliwościom, jakie z różnych względów na tle dawnych przepisów k.p.k. się nasuwały.<sup>21</sup>

**Ad 3.** Szczególnie trudna jest sprawa ustalenia, w jakim postępowaniu złożone wyjaśnienie lub zeznanie może być na rozprawie odczytane. Dawny k.p.k. przewidywał w § 2 art. 299, że wolno odczytać protokoły zeznań świadka złożone na rozprawie w innej sprawie, jeżeli świadkowie byli badani w danej sprawie, a w § 4 dopuszczał odczytanie wyjaśnień złożonych w tej lub innej sprawie.

Trzeba stwierdzić, że pod tym względem art. 340 k.p.k. z 1928 r. (potem art. 299) przechodził pewną ewolucję, jeśli chodzi o § 4 tego przepisu. Na tle mianowicie ówczesnego art. 340 k.p.k., różniącego się w redakcji § 4 m.in. tym, że nie było w nim mowy o odczytaniu wyjaśnień złożonych w innej sprawie, A. Mogilnicki<sup>22</sup> wyjaśniał, że w stosunku do oskarżonego nie powinno być możliwe odczytanie wyjaśnień złożonych w innej sprawie w żadnym wypadku, ponieważ krępowałoby to nadmiernie jego obronę. Ale również jeśli chodzi o świadków, możliwość ta powinna być ograniczona tylko do tych wypadków, kiedy świadkowie ci byli badani w danej sprawie, wówczas bowiem sąd rozporządza materiałem podstawowym sprawdzonym w toku danego procesu, w którym można porównywać i zestawiać materiał dostarczony przez tę samą osobę w innej sprawie. K. Sobolewski zaś i A. Laniewski<sup>23</sup> zwracali uwagę, że z treści § 4 art. 340 (299) wynika *a contrario*, iż nie wolno odczytywać protokołu przesłuchania oskarżonego sporządzonego w innej sprawie. Już jednak w k.p.k. po noweli z 1949 r. dopuszczono w ówczesnym art. 308 § 4 odczytywanie wyjaśnień oskarżonego sporządzonych w śledztwie lub na rozprawie w tej

<sup>19</sup> Por. L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: Komentarz do kodeksu postępowania karnego, 1959, s. 121.

<sup>20</sup> Por. A. Kaftal: Głosa, OSPiKA nr 12/61, s. 742 i n.

<sup>21</sup> Por. Z. Kubec: Głosa, OSPiKA nr 12/61, poz. 354.

<sup>22</sup> Por. A. Mogilnicki: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, 1933, s. 613 oraz J. Nisenson i M. Siewierski: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, 1947, s. 194.

<sup>23</sup> Por. K. Sobolewski i A. Laniewski: op. cit., s. 357.



lub innej sprawie, pozostawiając bez zmian § 2 art. 308 (299). W ten sposób zasięg przepisu § 4 art. 308 został określony znacznie szerzej niż § 2 tego przepisu, gdyż nie stawiał on takiego warunku, jaki zastosowano wobec świadka, mianowicie żeby oskarżony był najpierw zbadany w danej sprawie dla umożliwienia odczytania jego wyjaśnień z innej sprawy.

W doktrynie określenie zasięgu obu przepisów oraz ich wzajemnego stosunku było niestety pomijane.<sup>24</sup>

Powyższy problem wyłonił się również przy opracowaniu nowego k.p.k. w pracach Komisji Kodyfikacyjnej. Wymagały bowiem rozstrzygnięcia następujące zagadnienia.

- a) czy wolno odczytywać złożone wyjaśnienia i zeznania w tej samej sprawie tylko na rozprawie, czy też i w śledztwie?
- b) czy wolno odczytywać złożone wyjaśnienia i zeznania w innym postępowaniu niż przed organami prokuratorskimi lub sądowymi?

Zagadnienie powyższe jest wysoce złożone, albowiem osoba przesłuchiwana w innym charakterze z punktu widzenia stanowiska, jakie zajmuje w określonym procesie, ma inne uprawnienia, często kieruje się innymi interesami, w związku z czym jest wysoce niebezpieczne korzystanie z takich zeznań w całkowicie zmienionej sytuacji procesowej, a co gorsza — opieranie niekiedy na nich wyroku sądowego. Jeszcze bardziej niebezpieczne byłoby korzystanie z wyjaśnień i zeznań złożonych w innych postępowaniach, np. dyscyplinarnych itp., gdyż trudno przewidzieć, w jakich warunkach i z zachowaniem jakich formalnych wymagań zostały one odebrane.<sup>25</sup> Pamiętać bowiem trzeba, że odczytane w ten sposób dowody stanowiąc będą podstawą do oparcia na nich wyroku i mogą służyć za pełnowartościowy dowód w procesie karnym.

Nowy k.p.k. przewiduje w tym względzie nieco odmienne uregulowanie zarówno dla wyjaśnień oskarżonego (art. 334 § 1), jak i dla zeznań świadka (art. 337 § 1). W art. 334 § 1 przewiduje się bowiem, że można odczytać wyjaśnienia złożone poprzednio w charakterze oskarżonego w tej albo innej sprawie w postępowaniu przygotowawczym lub przed sądem. Natomiast w art. 337 § 1 n. k.p.k. dopuszcza się możliwość odczytania zeznań złożonych poprzednio przez świadka w tej samej sprawie lub innej, albo nawet w innym postępowaniu przewidzianym przez ustawę.

Powyższe rozwiązania nie wydają się szczęśliwe. Można chyba przypuszczać, że tendencją nowej ustawy karnoprosesowej powinno być dążenie do wzmocnienia przestrzegania zasady bezpośredniości — z jednoczesnym, oczywiście, dopuszczeniem wyjątków od niej w takich sytuacjach, w których nie ma innego wyjścia prócz skorzystania z dowodu pochodnego, i to w sposób pośredni. Tymczasem wymienione wyżej przepisy pozwalają nie tylko na odczytywanie wyjaśnień oraz zeznań złożonych w innej sprawie w postępowaniu sądowym, ale nawet w postępowaniu przygotowawczym. A trzeba przy tym zawsze pamiętać, na co słusznie zwracał uwagę M. Cieślak<sup>26</sup>, że protokół, a zwłaszcza protokół dochodzenia lub śledztwa, jest z reguły gorszym gatunkowo dowodem aniżeli żywe oryginalne zeznanie świadka przed

<sup>24</sup> Por. np. S. Kalinowski M. Siewierski: op. cit., s. 422 i n.; L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: op. cit., s. 331 i n.

<sup>25</sup> Por. np. S. Kalinowski i M. Siewierski (op. cit., s. 433), którzy na tle obowiązujących do niedawna przepisów przyjmują wykładnię nie dopuszczającą możliwości odczytania protokołów zeznań złożonych przed władzami administracyjnymi, komisjami dyscyplinarnymi itp.

<sup>26</sup> Por. M. Cieślak: Glosa, PiP nr 1/60, s. 198.

sądem, a to przede wszystkim dlatego, że powstaje on z wyłączeniem cech publiczności i kontradiktoryjności a nadto że protokół nigdy nie odzwierciedla całkowicie wiernie tego, co osoba przesłuchiwana zeznaje.

Więcej nawet, w art. 337 § 1 wprowadzone zostało sformułowanie — nie znane ani k.p.k., ani projektem k.p.k. włącznie z projektem z 1966 r., ani wreszcie innym ustawodawstwom socjalistycznym — dopuszczające odczytywanie zeznań świadka (z wyłączeniem jednak wyjaśnień oskarżonego) złożonych w innych postępowaniu przewidzianym przez ustawę. Zresztą powyższe uregulowanie jest w ogóle niejasne. Trudno bowiem zorientować się, o jakie postępowanie tutaj chodzi oraz w jakiej ustawie ma być przewidziane. Rodzi się też pytanie, czy przez ustawę należy rozumieć k.p.k., a przez postępowanie — przewidziane tam postępowania szczególne, czy też, być może, chodzi tu o każde postępowanie przewidziane w jakiegokolwiek (np. postępowania dyscyplinarne itp.)<sup>27</sup> ustawie, w którym składane są wyjaśnienia lub zeznania.

Osobiście skłaniałbym się do przyjęcia wykładni ścieśniającej tego sformułowania, mając na względzie dążenie do zabezpieczenia zasady bezpośredniości, od której już i tak art. 334 i 337 przewiduje w omawianym zakresie daleko idące wyjątki. Przyjęcie odmiennej wykładni może spowodować niebezpieczeństwa trudne w chwili obecnej do przewidzenia. Niełatwo w tej chwili wyobrazić sobie, jakie postępowania mogą tutaj wchodzić w grę oraz jakie zasady formalne dotyczące przesłuchiwania obwinionych i świadków będą tam obowiązywały.

**Ad 4.** Ostatnim wreszcie zagadnieniem wymagającym omówienia jest sprawa odczytywania wyjaśnień oskarżonych i zeznań świadków za zgodą stron. Problem powyższy na tle wykładni art. 299 § 5 d.k.p.k. był wysoce kontrowersyjny, jednoznacznie jednak interpretowano go w doktrynie<sup>28</sup> i w orzecznictwie SN<sup>29</sup>. Przepis ten bowiem za zgodą stron pozwalał odczytać wszelkie protokoły przesłuchań świadków i oskarżonych.

W doktrynie<sup>30</sup> niemalże jednomyślnie, mimo wyraźnego brzmienia tego przepisu, zalecano zwiężającą jego wykładnię. Taki również kierunek wykładni przyjęto, i to jednolicie, w orzecznictwie SN. Na przykład w wyroku z dnia 8.V.1962 r. IV K 197/62<sup>31</sup> SN zauważył, że rozważając problem w tym aspekcie należy dojść do wniosku, iż niedopuszczalna jest praktyka formalnego tylko prowadzenia przewodu sądowego w tej postaci, gdyż nie wysłuchuje się ani wyjaśnień oskarżonych, ani też zeznań świadków, natomiast sprowadza się czynności procesowe jedynie do odnotowania w protokole rozprawy, że takie to a takie wyjaśnienie czy zeznania, złożone przed odroczeniem rozprawy, zostały uznane „za odczytane”. Z takich kardynalnych uchybień z reguły wynikają konsekwencje w postaci błędnej oceny okoliczności faktycznych przyjętych za podstawę wyroku. Sprawa więc taka, skierowana w takim stanie do kontroli rewizyjnej, nie nadaje się do jej merytorycznego rozstrzygnięcia.

<sup>27</sup> Por. S. Kalinowski i M. Siewierski: op. cit., s. 433.

<sup>28</sup> Por. L. Schaff: Zasada bezpośredniości w procesie karnym Polski Ludowej, WPF nr 4/53, s. 335 i n.

<sup>29</sup> Por. np. wyroki SN: z dnia 22.II.1957 r. IV 892/56; z dnia 20.II.1959 r. IV K 1249/58 (OSN wyd. Gen. Prok. nr 4/59), z dnia 8.IV.1955 r. IV K 75/55 (OSN nr 4/55, poz. 48).

<sup>30</sup> Odmiennie J. Terpiłowski: Zasada bezpośredniości w teorii i praktyce, NP nr 4/58, s. 81 i n.

<sup>31</sup> Por. OSN wyd. Gen. Prok. nr 1—6/62, poz. 37, s. 27 oraz M. Cieślak: Przegląd orzecznictwa SN, NP nr 6/63, s. 722.

Natomiast M. Cieślak<sup>32</sup> uznał za stanowczo wadliwy przepis art. 299 § 5 d.k.p.k., który za czynnik decydujący o odstąpieniu od zasady bezpośredniości uznawał hołdowanie poglądom stron, a nie zabezpieczeniu najlepszych warunków do osiągnięcia prawdy w procesie karnym. Przepis ten zawiera — zdaniem M. Cieślaka — element obcej procesowi socjalistycznemu zasady dyspozytywności. Z kolei S. Śliwiński<sup>32a</sup> zwraca uwagę na to, że nie tylko w tym wypadku zostaje ograniczona zasada bezpośredniości, ale też niemożność bezpośredniego zetknięcia się sądu z najbardziej istotnym dowodem stanowi poważne niebezpieczeństwo dla prawdy obiektywnej.

Również w orzecznictwie SN jednomyślnie starano się zwięzić zasięg art. 299 § 5 d.k.p.k., który właśnie pozwalał za zgodą stron na przekształcenie postępowania karnego z bezpośredniego w pośrednie. Przykładowo można tu powołać orzeczenie z dnia 7.XI.1957 r. IV KRn 847/56<sup>33</sup>, w którym wyjaśnił, że — jak to już wielokrotnie podkreślał — nawet zgoda stron na ujawnienia poprzednich zeznań nie może zwalniać sądu od obowiązku bezpośredniego przesłuchania świadka na rozprawie, skoro nie ma zasadniczych nieusuwalnych przeszkód, uniemożliwiających jego stawienictwo. Co więcej, w wyroku z dnia 5.VII.1962 r. V K 829/61<sup>34</sup> SN trafnie zauważył, że w art. 299 § 5 d.k.p.k. sąd nie może korzystać jedynie w szczególnych wypadkach, i to z zastrzeżeniem, iż nawet zgoda stron nie może być rozumiana jako posiadająca moc przekreślenia podstawowych zasad postępowania. Natomiast w orzeczeniu z dnia 27.II.1964 r. V K 6/64<sup>35</sup> SN zwrócił uwagę, że niedopuszczalne jest zawieranie przez strony swobodnego układu z sądem, którego treścią byłoby wyrażenie z góry zgody na odstępstwo od zasad postępowania, mają one bowiem charakter publiczno prawny i wolą stron zmienione być nie mogą.

Tak więc na tle dawnego k.p.k. zarówno doktryna jak i orzecznictwo SN w sposób zasadniczy i jednoznaczny ograniczały zasięg stosowania § 5 art. 299 d.k.p.k., zaznaczając wyraźnie, że jego zbyt szerokie uregulowanie może doprowadzić do przekreślenia zasady bezpośredniości, czemu powinno się stanowczo przeciwstawić.

W nowym k.p.k. omawiane zagadnienie znalazło odbicie w art. 338. Przewiduje on, że sąd może odczytać na rozprawie głównej wszelkie protokoły przesłuchiwania świadków i oskarżonych, sporządzone w postępowaniu przygotowawczym lub przed sądem albo w innym postępowaniu unormowanym przez ustawę, jeżeli bezpośrednio przeprowadzenie dowodu nie jest niezbędne, a żadna z obecnych stron temu się nie sprzeciwia. Paragraf zaś 2 tego przepisu stanowi, że zgoda strony, której zeznania lub wyjaśnienia nie dotyczą, jest zbędna.

Trzeba na wstępie stwierdzić, że nowy k.p.k., niestety, nie zrezygnował, jak to czynił np. projekt k.p.k. z 1959 r.<sup>35a</sup>, z wprowadzenia przepisu zbliżonego do § 5 art. 299 d.k.p.k., co byłoby zgodne z jednolitymi postulatami doktryny oraz orzecznictwa SN. A nawet wydaje się, że art. 338 § 1 stanowi pewien regres w porównaniu z art. 299 § 5 d.k.p.k. Zgodnie bowiem z art. 299 § 5 d.k.p.k. wolno było odczytywać wyjaśnienia i zeznania sporządzone tylko w postępowaniu przygotowawczym lub przed sądem, a nie w innym, bliżej nie określonym postępowaniu prze-

<sup>32</sup> Por. M. Cieślak: Zagadnienia dowodowe w procesie karnym, 1955, s. 185 i n.

<sup>32a</sup> Por. S. Śliwiński: Przegląd orzecznictwa SN, PiP nr 11/56, s. 845 oraz tegoż autora: Przegląd orzecznictwa SN, PiP nr 5—6, s. 975.

<sup>33</sup> OSN wyd. Gen. Prok. nr 4/58, poz. 21.

<sup>34</sup> Biul. SN nr 10/62, poz. 18, s. 13.

<sup>35</sup> OSN wyd. Gen. Prok. nr 5/54, poz. 57.

<sup>35a</sup> Druk Kom. Kod. nr 167/25/1—345/59, złożony 6.V.1959 r., oraz druk Kom. Kod. nr 167/29/4—657/59, złożony 30.XI.1959 r.

widzianym przez ustawę, które to sformułowanie, jak to wyżej wyjaśniono, jest wysoce niebezpieczne.

Niezależnie od tego art. 338 § 1 i 2 n.k.p.k. przewiduje dość szczególne sytuacje, które zezwalają na zastosowanie art. 338 bez zgody stron. Przepis ten bowiem uzależnia jego stosowanie wyłącznie od zgody stron obecnych oraz od zgody tych, których zeznania lub wyjaśnienia dotyczą. Można mieć poważne wątpliwości czy słuszne jest w nieobecności strony ujawnianie zeznań lub wyjaśnień ich dotyczących. skoro nawet wyjaśnień w trybie art. 334 § 1 n.k.p.k. nie można odczytać w nieobecności oskarżonego. Rodzi się tu pytanie, czy tego rodzaju przepis był potrzebny, czy nie można poczekać z podjęciem decyzji, aż strona nieobecna się stawi.

Na tle wykładni tego przepisu liczyć się należy z generalnymi zastrzeżeniami stron, że nie godzą się one w czasie ich nieobecności na jakiegokolwiek odczytywanie wyjaśnień czy zeznań dokonanych w trybie art. 338 n.k.p.k. Warto też zwrócić uwagę, że na tle art. 299 § 5 d.k.p.k. afirmowano w doktrynie i orzecznictwie SN wykładnię<sup>36</sup>, iż dorozumiana zgoda strony jest niewystarczająca do zastosowania tego przepisu. Wydaje się też, że w praktyce będzie bardzo trudno ustalić, iż dane zeznania lub wyjaśnienia w ogóle nie dotyczą określonej strony występującej we wspólnym procesie.

W każdym razie trzeba postulować wykładnię, w myśl której sądowi w żadnym razie nie wolno oprzeć wyroku na zeznaniach bądź wyjaśnieniach ujawnionych w trybie art. 338 n.k.p.k. bez zgody zainteresowanej strony, choćby nawet była ona nieobecna. Również gdyby się okazało, że odczytane wyjaśnienia lub zeznania dotyczą jednak strony, której nie pytano o zgodę w trybie art. 333 § 2 n.k.p.k., to wówczas nie powinny one stanowić dowodu w sprawie dotyczącej danej strony oraz podstawy do oparcia na nim wyroku. Niezależnie od tego — mimo dopuszczenia tak szerokich odstępstw od zasady bezpośredniości w art. 338 n.k.p.k. — należy przypuszczać, że zarówno poglądy doktryny jak i orzecznictwa SN będą się opowiadać za dotychczasowym kierunkiem, podkreślającym konieczność przestrzegania zasady bezpośredniości. Szkoda, że tego rodzaju wykładnia musi być nadal stosowana obok obowiązującego przepisu art. 338 nowego k.p.k.

### III. ZASADA CIĄGŁOŚCI W NOWYM K.P.K.

W doktrynie<sup>37</sup> przyjmuje się, że zasada ciągłości rozprawy opiera się na następujących przesłankach:

- a) niezmienności składu sądowego,
- b) nieprzerwalności posiedzeń sądowych,
- c) szybkości procesu karnego.

Spotykamy też poglądy<sup>38</sup>, które każdą z wymienionych przesłanek wyodrębniają w samodzielne zasady procesowe.

Abstrahując w tej chwili od tego, czy istotnie takie mnożenie zasad procesowych jest słuszne<sup>39</sup>, jedno jest bezsporne, że wszystkie one mieszczą się w pojęciu zasa-

<sup>36</sup> Por. A. Mogilnicki: op. cit., s. 641—642.

<sup>37</sup> Por. S. Słowiński: *Polski proces karny — Zasady ogólne*, 1948, s. 135 i n.

<sup>38</sup> Por. M. Cieślak: *Wprowadzenie do nauki procesu karnego*, 1967, s. 168 i n. oraz S. Kalinowski: op. cit., s. 91 i n.

<sup>39</sup> Por. E. Janiszewska: *Sprawozdanie z dyskusji nad podręcznikiem L. Schaffa (Proces karny Polski Ludowej)*, PiP nr 10—11/54, s. 638.

dy ciągłości omówionej przez prof. S. Sliwińskiego oraz że znajdowały w d.k.p.k. odbicie w przepisach regulujących instytucje przerwy i odroczenia rozprawy (art. 309—310 d.k.p.k.).

Warto w tym miejscu podkreślić, że zasada ciągłości jest jak najściślej związana z zasadą bezpośredniości i że jej właściwe uregulowanie ma decydujące znaczenie dla obowiązywania zasady bezpośredniości lub jej nieobowiązywania. Bo cóż z tego, że w ustawie żąda się, by sąd zetknął się bezpośrednio z dowodami pierwotnymi, jeżeli jednocześnie dopuścimy do tego, żeby inny skład sądu niż ten, który się zetknął z przeprowadzonymi w sposób bezpośredni dowodami, wydawał wyrok.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach zarówno doktryna jak i orzecznictwo SN przywiązuje dużą wagę do przestrzegania wszystkich wyżej wymienionych przesłanek zasady ciągłości rozprawy.<sup>40</sup> Na przykład w uchwale z dnia 7.IV.1959 r. VI KO 17/59<sup>41</sup> SN wyjaśnił, że instytucja przerwy jest odstępstwem od zasad bezpośredniości i ciągłości, naruszenie więc tych zasad stwarza warunki, w których prawidłowe rozważenie i ocena całokształtu przeprowadzonych dowodów jest utrudniona, a to może mieć wpływ na treść wyroku.

Rozważając problemy dotyczące zasady ciągłości rozprawy, nie można jednak odrywać się od doświadczeń i potrzeb praktycznych sądów, związanych z prawidłowym przeprowadzeniem rozprawy, które to doświadczenia i potrzeby, jak to słusznie podnosi T. Majewski<sup>42</sup>, muszą być brane pod uwagę przy proponowaniu określonej wykładni. Trzeba bowiem pamiętać, że przeprowadzenie zasady ciągłości rozprawy w czystej postaci jest niemożliwe, a w każdym razie dezorganizowałoby ono pracę sądów.<sup>43</sup>

Dlatego też w ramach prowadzonych rozważań dotyczących analizy przepisów nowego k.p.k. będą brane pod uwagę nie tylko argumenty doktryny, ale również doświadczenia, które znalazły wyraz w orzecznictwie SN, oraz rozwiązania innych ustawodawstw socjalistycznych, a ponadto muszą być uwzględnione trudności i potrzeby praktyki. Z tym oczywiście zastrzeżeniem, że mając na uwadze słuszne potrzeby praktyki, unikać należy proponowania tego rodzaju wykładni, która by miała na celu jedynie ułatwienie działalności sądów, a w konsekwencji demobilizowała by je oraz prowadziła do wydawania wyroków niesprawiedliwych, które sąd rewizyjny musiałby następnie uchylać.

Wydawałoby się, że najbardziej korzystne dla praktyki byłoby w ogóle zniesienie terminów przerw oraz obowiązku zachowania stałości składu sądowego, na czym zyskałaby wiele ekonomia procesowa, a ponadto zmniejszyłyby się koszty procesu oraz zwiększyłyby się efektywność rozpoznawanych spraw. Powstaje tylko pytanie, czy jakość wydanych wyroków, ich zgodność z prawdą obiektywną oraz sprawiedliwość uległaby przez to polepszeniu? Rozważmy więc, jak zostały skodyfikowane poszczególne przesłanki, czy też — jak chcą niektórzy — odrębne zasady składające się na pojęcie zasady ciągłości.

**Ad. a).** Niewątpliwie najbardziej zasadniczą przesłanką zasady ciągłości jest zmienność składu sądowego. Zmiana składu sądowego przekreśla od razu obowiązywanie zasady bezpośredniości oraz stanowi przesłankę dalej idącą niż np. przekroczenie najbardziej odległego terminu przerwy. Albowiem tutaj nie można już mówić

<sup>40</sup> Por. np. L. Schaff: *Proces karny Polski Ludowej*, 1953, s. 203 i n.

<sup>41</sup> OSN nr 1/60, poz. 4.

<sup>42</sup> Por. T. Majewski: *Przerwa w rozprawie w aktualnym orzecznictwie SN*, „Palestra” nr 12/67, s. 54 i n.

<sup>43</sup> Por. S. Sliwiński: *op. cit.*, s. 135.

wić o większym lub mniejszym zatarciu w pamięci sędziów przebiegu rozprawy, lecz w ogóle o uznaniu, że nowy skład sądu nie ma żadnego odbicia w pamięci przebiegu rozprawy, gdyż nie brał w niej udziału.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach ustawodawstwa europejskie, a w szczególności socjalistyczne, powszechnie uznają za niedopuszczalne prowadzenie rozprawy w dalszym ciągu mimo zmiany w składzie sądu. Na przykład k.p.k. RSFRR stanowi w art. 241, że każdą sprawę rozpoznaje ten sam, a więc niezmienny skład sądu. Jeżeli którykolwiek sędzia nie może nadal uczestniczyć w rozprawie, zastępuje go inny sędzia, a rozprawę przeprowadza się od początku. Podobnie k.p.k. NRD przewiduje w § 214, że rozprawa główna odbywa się w nieprzerwanej obecności sędziów powołanych do wydania wyroku oraz protokolanta. Podkreślić tu należy, że od powyższych zasad nie dopuszcza się w ustawie żadnych wyjątków, naruszenie zaś wymienionych wyżej przepisów powoduje zawsze uchylene wyroku.

Również dawny k.p.k. przewidywał w art. 309 § 2 lit. b) kategorię nakaz przeprowadzenia rozprawy od początku, jeżeli skład sądu uległ zmianie, obraza zaś tego przepisu powodowała uchylene wyroku w trybie art. 378 § 1 lit. b) k.p.k. Trzeba stwierdzić, że powyższa wykładnia była powszechnie uznana tak w doktrynie jak i w orzecznictwie SN<sup>44</sup>. Przykładowo można by przytoczyć kilka ciekawych w tej materii orzeczeń SN.

I tak w postanowieniu z dnia 23 czerwca 1962 r. V K 383/62 SN stwierdził, że rewidzja nadzwyczajna słusznie podnosi zarzuty naruszenia przez sąd powiatowy zasady bezpośredniości i ciągłości procesu, skoro na pierwszej rozprawie w skład kompletu sądowego wchodził ławnicy K.P. i H.W., a na następnej — ławnicy K.P. i W.S., przy czym rozprawa ta — wbrew nakazowi art. 309 § 2 d.k.p.k. — nie była prowadzona od początku. Na marginesie zauważyć należy, że Sąd Powiatowy dopuścił się kolejnego uchybienia, a mianowicie naruszenia art. 308 § 2 k.p.k., gdyż od rozprawy przerwanej upłynęło więcej niż 21 dni, co również powinno było skłonić sąd do prowadzenia sprawy od początku. W wyroku zaś z dnia 20.IX.1962 r. V K 410/62 SN wyjaśnił, że sąd nie zastosował się do art. 309 § 2 lit. b) d.k.p.k., ponieważ wznowił przerwana rozprawę i po dokonaniu dalszych czynności wydał wyrok, dopuszczając się obrazy tego przepisu prawa. Pomimo tej rażącej obrazy przepisów prawa procesowego sąd wojewódzki rozpoznał sprawę co do meritum i wydał wyrok, jakkolwiek wykazana wadliwość postępowania nie pozwalała na wydanie orzeczenia co do istoty sprawy wobec wyraźnego brzmienia art. 378 § 1 lit. b) d.k.p.k..

Trzeba stwierdzić, że spotykane w praktyce próby omijania zasad zawartych w art. 309 § 2 lit. b) d.k.p.k. spotykały się z wyraźną dezaprobatą w orzecznictwie SN.<sup>45</sup> Na przykład w wyroku z dnia 21.I.1960 r. V K 225/59<sup>46</sup> SN wyjaśnił, że zmiana składu sądu (ławników) w czasie przeprowadzenia postępowania dowodowego kilkakrotnie odraczanego (przy czym sąd nie prowadził rozprawy od początku, ograniczył się zaś do odczytania wyjaśnień oskarżonych i zeznań świadków złożonych na poprzednich rozprawach) stanowi obrazę art. 309 i 310 § 2 d.k.p.k. i przekreśla zasady ustności i bezpośredniości procesu. Zbliżonych w swej treści orzeczeń można by przytaczać znacznie więcej, gdyż w tej materii stanowisko doktryny i orzecznictwa SN było jednolite.

Należy tu dodać, że wszystkie projekty k.p.k. przewidywały wyraźny nakaz orzekania od początku w razie dokonania zmian w składzie sądu. Na przykład w pro-

<sup>44</sup> Por. S. Kalinowski i M. Siewierski: op. cit., s. 455 i n.

<sup>45</sup> Por. M. Cieślak: Przegląd orzecznictwa SN, NP nr 1/63, s. 1127.

<sup>46</sup> OSN nr 1/61, poz. 12, s. 158.

jekcie k.p.k. z 1959 r. wyraźnie przewidziano w art. 326 § 3, że jeżeli uległ zmianie skład sądu, rozprawę przerwana prowadzi się od początku. Rzecz charakterystyczna, że nawet w projekcie k.p.k. z 1968 r. dopuszczono w art. 350 § 2 możliwość prowadzenia rozprawy odroczonej w dalszym ciągu, a to z mocy decyzji sądu podjętej za zgodą stron, ale z zastrzeżeniem, iż skład tego sądu nie uległ zmianie.

Nowy k.p.k. dopuścił w art. 350 § 2 możliwość — mimo zmian, jakie zaszły w składzie sądu — przeprowadzenia rozprawy w dalszym ciągu, jeżeli taką decyzję podejmie sąd za zgodą stron. Jak wynika z referatu sejmowego<sup>47</sup>, powyższa zmiana została wprowadzona w Komisji Wymiaru Sprawiedliwości. Powyższe rozwiązanie, nie znane ustawodawstwu socjalistycznym, wywołuje poważny niepokój, bo zachodzi obawa przekreślenia w praktyce zasad bezpośredniości i ciągłości. Może się bowiem zdarzyć, że nowy skład sądu, który w ogóle nie stykał się z materiałem dowodowym, po dopuszczeniu w wyniku przerwanej rozprawy jednego dokumentu, będzie orzekał w sprawie na podstawie „papierowego” materiału. A poza tym, spotykamy się tutaj z wyraźną antynomią między art. 350 § 2 a 388 pkt 2 n.k.p.k. Przecież art. 388 pkt 2 przewiduje jako bezwzględny powód rewizji, powodujący z urzędu uchylenie wyroku, okoliczność, że którykolwiek z jego członków nie był obecny na całej rozprawie. Na tle tego przepisu rodzi się pytanie, czym różni się taka sytuacja od tej, kiedy w trakcie toczącego się procesu wstępuje do składu orzekającego nowy sędzia, który zawsze będzie obecny tylko na części rozprawy? Prócz tego — w świetle art. 350 § 2 n.k.p.k. — możliwa jest zmiana całego składu sądownego i uznanie przez niego za zgodą stron, że rozprawa będzie w dalszym ciągu prowadzona.

Trzeba zatem rozważyć, jak należy interpretować art. 388 pkt 2 n.k.p.k. w związku z art. 350 § 2 n.k.p.k., a mianowicie, który z powyższych przepisów stanowi *lex specialis*. Otóż opierając się na czysto gramatycznej wykładni art. 350 § 2 n.k.p.k. i 388 pkt 2 n.k.p.k., należałoby przyjąć, że sformułowanie, iż którykolwiek z jego członków nie był obecny na całej rozprawie, dotyczy sytuacji, gdy nastąpiło to w innych wypadkach niż wymienione w art. 350 § 2 n.k.p.k. A więc nie byłyby objęte zasięgiem art. 388 pkt 2 n.k.p.k. sytuacje, kiedy skład sądu uległ wprawdzie zmianie, ale nastąpiło to za zgodą stron na podstawie wydanego postanowienia sądu. Trudno bowiem dopuścić do tego, żeby podjęte — zgodnie z art. 350 § 2 n.k.p.k. — postanowienie sądu o rozpoznaniu sprawy w zmienionym składzie powodowało następnie uchylenie z urzędu wyroku w trybie art. 388 pkt 2 n.k.p.k.

Z drugiej jednak strony nie można nie zwrócić uwagi na to, że trzymanie się werbalnej wykładni art. 350 § 2 n.k.p.k. może doprowadzić do całkowitego przekreślenia podstawowych zasad procesu karnego, tj. bezpośredniości i prawdy obiektywnej. Przecież teoretycznie rzecz biorąc, w toku procesu karnego może sędzić danego oskarżonego kilka kompletów sądu etapami, a wyrok ferować może całkowicie inny komplet sądowy — już po zamknięciu przewodu sądowego — wyłącznie na podstawie akt sprawy. Co gorsza, czasami będzie musiał orzekać sędzia przegłosowany przez pozostałych członków składu, który w swoim przekonaniu nie ma wyrobionego poglądu w sprawie dlatego, że nie brał udziału w jej przeprowadzeniu.

Na marginesie trzeba zwrócić uwagę na to, że w praktyce poważną trudność będzie powodował brak aktualnego protokołu, na podstawie którego nowy skład sądu musiałby orzekać. Niezależnie od tego należy się liczyć z trudnościami, jakie będą się rodziły na tle sprostowania protokołu.

<sup>47</sup> „Gazeta Sądowa i Penitencjarna” nr 9/69, s. 6.

Wydaje się, że zarówno doktryna jak i orzecznictwo SN będą interpretowały ten przepis w sensie zapewniającym w pełni obowiązywanie w naszym procesie karnym zasady bezpośredniości i ciągłości.

**Ad b).** Jest poza sporem, że czynienie przerwy w każdym procesie karnym musi być dopuszczalne. Dyktuje to po prostu samo życie. Trudno bowiem odmówić sądowi prawa zarządzenia przerwy np. dla odpoczynku czy sprowadzenia nowych dowodów.

Rozważenia wymaga tu jedynie określenie czasu przerwy, który by z jednej strony uwzględnił potrzeby praktyki, a z drugiej strony zapewniał przestrzeganie zasady bezpośredniości i ciągłości. Nie bez wpływu będzie tu również sprawa ekonomii procesowej, sprawa odpowiedniej liczbowo kadry sędziowskiej itp.<sup>48</sup> Wszystkie te elementy powodowały pewną ewolucję terminu przerwy w k.p.k., która w różnych okresach wynosiła od 14 do 42 dni, a ostatnio 21 dni<sup>49</sup>. Jedno jest pewne: niezbędne jest w ustawie wprowadzenie ścisłych, nieprzekraczalnych terminów przerwy, po upływie których rozprawę należy prowadzić od początku. Stanowisko to jest bezsporne w doktrynie,<sup>50</sup> znajdowało też ono pełne potwierdzenie w orzecznictwie SN.

Również w ustawodawstwie państw socjalistycznych stanowisko powyższe znalazło pełną aprobatę. Na przykład k.p.k. RSFR z 1928 r. zawiera szczególnie interesujące rozwiązanie w art. 240, gdzie nie wprowadza się żadnych terminów przerwy, a jedynie przewiduje się, że do czasu zakończenia przewodu sądowego w rozpoczętej sprawie tym samym sędziom nie wolno rozpoznawać innych spraw. Natomiast k.p.k. NRD w § 218 ust. 3 przewiduje, że przerwa w rozprawie głównej nie może trwać w sumie dłużej niż 10 dni, przy czym przerw krótszych niż trzy dni nie bierze się pod uwagę; w razie przekroczenia tego terminu rozprawę należy przeprowadzić od nowa.

Jeśli chodzi o nasz dawny k.p.k., to w art. 308 § 2 stanowił on, że przerwa rozprawy może trwać najwyżej 21 dni, a w razie przekroczenia tego terminu rozprawę trzeba prowadzić od początku. Brak też było w d.k.p.k. jakichkolwiek przepisów pozwalających na przedłużenie powyższego terminu. Co do tego, to ani w doktrynie, ani w orzecznictwie nie było żadnych wątpliwości. Natomiast wątpliwości budziła np. sprawa, czy łączny czas wszystkich przerw tej samej rozprawy nie może przekroczyć 21 dni.<sup>51</sup> Dyskutowano też nad sprawą skutków naruszenia tego terminu.<sup>52</sup> Ale samej zasady nikt nie kwestionował ani nie postulował uzależnienia możliwości przedłużenia powyższych terminów od woli stron.

W każdym razie orzecznictwo SN szczególną wagę przywiązywało do przestrzegania powyższych terminów przerwy. Przykładowo można się tu powołać na wyrok z dnia 11.XII.1957 r. IV K 515/57, gdzie SN zaznaczył, że orzecznictwo SN już niejednokrotnie zwracało uwagę na to, iż ścisłe przestrzeganie okresu przerwy w rozprawie jest gwarancją ciągłości i bezpośredniości, naruszenie zaś tej zasady stwarza warunki procesu, w którym brak dostatecznej rękojmi prawidłowego rozumienia przeprowadzonych dowodów na skutek niezachowania ciągłości procesu. Następnie

<sup>48</sup> Por. T. Majewski: op. cit., s. 53 i n.

<sup>49</sup> Patrz. k.p.k. z 1928 r. (art. 354 i 346 § 2): termin 14- i 30-dniowy, po noweli z 1946 r. — termin 42-dniowy, a po noweli z 1955 r. — termin 21-dniowy.

<sup>50</sup> Por. T. Majewski: op. cit., s. 53 i n. oraz powołane tam orzecznictwo SN.

<sup>51</sup> Por. np. J. Szląskiewicz: Przerwa w rozprawie, „Biul. Min. Spraw.” nr 9/57, s. 27 oraz odmiennie T. Guzikiewicz: Uwagi na tle art. 308 § 2 k.p.k., NP nr 1/58, s. 83.

<sup>52</sup> Por. np. Głosy A. Murzynowskiego i S. Waltosia, PiP nr 2/69, s. 340 i n. oraz Głos A. Kaftala, NP nr 7-8/64, s. 817 i n.



w wyroku z dnia 28.II.1958 r. III K 1313/57 SN wyjaśnił, że przedłużenie w rozprawianej sprawie na tak długi okres (40 dni) przerwy może spowodować zatarcie w pamięci członków kompletu orzekającego (sędzia i dwaj ławnicy) wrażeń odebranych przez nich na poprzednich rozprawach, co w konsekwencji może ograniczać możliwość prawidłowej oceny materiału dowodowego, i dlatego należy uznać, że ponieważ uchybienie powyższe mogło mieć wpływ na treść wyroku, zaskarżony wyrok podlega uchyleniu. Podobnie w wyroku z dnia 23.XII.1959 r. (III K 980/59) SN podkreślił, że wobec tego, iż przerwa wyniosła właściwie 52 dni, powinno to skłonić sąd do przeprowadzenia rozprawy od początku. Uchybienie to również powoduje konieczność uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Jeśli chodzi o skutki przekroczenia terminu przerwy, to SN w uchwale z dnia 27. IX.1962 r. VI KO 56/62<sup>53</sup> trafnie wyjaśnił, że przekroczenie terminu w art. 308 § 2 d.k.p.k. jest uchybieniem mogącym z reguły wpłynąć na treść wyroku, a zatem powodującym w zasadzie uchylenie tego wyroku (art. 333 pkt 3 d.k.p.k.). Jednakże w wyjątkowych wypadkach uchybienie to może nie mieć wpływu na treść wyroku, przy czym stanowisko w tej kwestii zajmuje sąd rewizyjny, który powinien zawsze uwzględnić, że instytucja przerwy jest odstępstwem od zasady jej ciągłości, gwarantującej prawidłowe rozważenie i ocenę całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, tj. podstawy orzeczenia (art. 320 d.k.p.k.).

Rzecz charakterystyczna, że na tle przepisów k.w.p.k., który przewidywał wprawdzie w art. 199 § 2, że przerwa rozprawy może trwać najwyżej 14 dni, ale jednocześnie stanowił, że rozprawę odroczoną można prowadzić dalej na podstawie decyzji sądu podjętej za zgodą stron (art. 201 § 2 k.w.p.k.) — SN zasięg tego przepisu w sposób zasadniczy ograniczył. Na przykład w postanowieniu z dnia 7.XI.1962 r. Rw 1096/62<sup>54</sup> SN wyjaśnił, że zgoda stron na prowadzenie odroczonej rozprawy w dalszym ciągu nie powinna przesłaniać sądowi kwestii celowości wydania postanowienia w trybie art. 201 § 2 k.w.p.k. o prowadzeniu rozprawy od początku, zwłaszcza gdy minął długi okres między pierwszą częścią rozprawy a drugą albo gdy okoliczności sprawy są skomplikowane.

Stanowisko to w pełni zostało aprobowane przez poglądy doktryny.<sup>55</sup>

Wypada dodać, że rozwiązania dotyczące przerwy w rozprawie przechodziły w projektach k.p.k. pewną ewolucję. Tak więc w projekcie k.p.k. z 1959 r. przewidziano w art. 326 § 2, że każdorazowa przerwa w rozprawie może trwać najwyżej 14 dni, a w razie przekroczenia tego terminu rozprawę prowadzi się od początku. W projekcie zaś k.p.k. z 1961 r. art. 371 § 2 stanowił, że każdorazowa przerwa w rozprawie może trwać najwyżej dwadzieścia jeden dni, a w razie przekroczenia tego terminu rozprawę prowadzi się od początku. Projekty k.p.k. z 1963 (art. 376 § 2) oraz z 1966 r. (art. 373 § 2) przewidywały analogiczne rozwiązania jak projekt k.p.k. z 1961 r.

Natomiast projekt k.p.k. z 1968 r. przyjmował w art. 347 § 2, że każdorazowa przerwa w rozprawie może trwać najwyżej 21 dni, a w razie przekroczenia terminu przerwy rozprawę uważa się za odroczoną (art. 348 § 2). W art. zaś 350 § 2 projekt ten stanowił, że rozprawę odroczoną prowadzi się w nowym terminie od początku, jeżeli za zgodą stron sąd nie postanowi inaczej. W ten sposób sprawa zachowania

<sup>53</sup> OSN wyd. Gen. Prok. nr 3/63, poz. 39 oraz M. Siewierski: Przegląd Orzecznictwa SN, PiP nr 12/64, s. 926.

<sup>54</sup> OSNKW nr 9/63, poz. 174, s. 37.

<sup>55</sup> Por. S. Kalinowski: Głosa, OSFiKA nr 7—8/64, poz. 208, s. 486 oraz A. Mogilnicki: Kodeks wojskowego postępowania karnego z komentarzem, 1947, s. 287 i n.

terminu przerwy uzależniona została faktycznie od zgody stron, których interesy różnie się mogą kształtować i nie zawsze będą miały na uwadze prawidłowe sprawowanie wymiaru sprawiedliwości. Analogiczne rozwiązania przyjął nowy k.p.k. w art. 348 i 350.

W tym stanie rzeczy nie da się ukryć, że w świetle powołanych przepisów różnice pomiędzy przerwą a odroczeniem uległy całkowitemu zatarciu. Rzecz charakterystyczna, że jeśli chodzi o odroczenie wydania wyroku na czas nie przekraczający trzech dni, to nowy k.p.k. w art. 358 § 2 nie przewiduje wyjątków znanych art. 348 § 2 n.k.p.k. a pozwalających za zgodą stron nie prowadzić rozprawy od początku mimo przekroczenia 21 dni. Brzmienie bowiem art. 358 § 2 w tej kwestii jest kategoryczne, mianowicie w razie przekroczenia terminu 3 dni rozprawę należy prowadzić od początku. Powyższe uregulowanie jest niezrozumiałe w konfrontacji z wyjątkami przyjętymi w art. 348 § 2 n.k.p.k., a to dlatego, że po pierwsze — termin jest tutaj krótszy, w związku z czym przebieg procesu nie może tak bardzo narzucać się w pamięci sędziów, a po drugie — skutki są tu znacznie poważniejsze (przekreślenie całego dotychczas przeprowadzonego procesu).

Wydaje się, że zarówno doktryna jak i orzecznictwo SN powinny statuować wykładnię, w myśl której jedynie nieznaczne jedno- lub dwudniowe przekroczenia terminu przerwy mogłoby ewentualnie uzasadniać decyzję sądu o przeprowadzeniu rozprawy w dalszym ciągu, naturalnie za zgodą stron. Tego rodzaju wykładnia byłaby zgodna z dotychczasowymi poglądami doktryny oraz orzecznictwa SN co do skutków orzekania sądu mimo przekroczenia terminu przerwy.<sup>56</sup>

**Ad c).** Jeśli chodzi o przesłankę dotyczącą szybkości procesu, to dawny k.p.k. stanowił w art. 309 § 2 lit. a), że rozprawę należy prowadzić od początku, gdy sąd z własnej inicjatywy lub na wniosek stron uzna to za potrzebne. Trzeba stwierdzić, że powyższy przepis nie stanowił w praktyce przepisu martwego, lecz był często stosowany przez SN.

Przykładowo można tu powołać wyrok z dnia 15.I.1963 r. IV K 855/62, gdzie SN zaznaczył, że przerwa w procesie jest instytucją ustanowioną w polskim procesie karnym, szeroko stosowaną w praktyce i niezbędną zwłaszcza w procesach dużych. Orzecznictwo w tym zakresie na ogół tolerancyjnie traktuje drobne wykroczenia poza ustanowiony termin i nie kwestionuje liczby przerw zarządzonych w sprawie, z zastrzeżeniem jednak, że nie odbije się to ujemnie na prawidłowym ustaleniu stanu faktycznego i ocenie dowodów. Orzecznictwo jednak zdecydowanie zastrzegало, że jeżeli zastosowanie przerw w zbyt szerokim zakresie stworzyło warunki utrudniające prawidłowe rozważenie i ocenę całokształtu prowadzonych dowodów, a więc jeżeli mogło ono mieć wpływ na treść wyroku, to wtedy należy wyrok uchylić.

Również w wyroku z dnia 8.V.1962 r. IV K 197/62 SN podkreślił, że wprawdzie rozprawę przerwana można prowadzić w nowym terminie „w dalszym ciągu” (art. 309 § 1 d.k.p.k.), jednakże sądy dla dobra prawidłowego wymiaru sprawiedliwości powinny ustosunkować się do tego z całą oględnością i powagą. Mając bowiem na uwadze przepis art. 308 § 1 i 2 d.k.p.k., nie można przejść do porządku dziennego nad przepisem zawartym w art. 309 § 2 lit a) d.k.p.k., który stanowi, że nawet przerwana rozprawę należy prowadzić od początku, jeżeli sąd „uzna to za potrzebne”. Sąd powinien mieć na uwadze całokształt sytuacji procesowej, a więc przede wszystkim rodzaj i stopień skomplikowania sprawy. Uprawnienie przewod-

<sup>56</sup> Por. A. K a f t a l: op. cit. oraz powołane tam poglądy doktryny; S. W a l t o ś: Glosa, PiP nr 2/64, s. 348 i n.

niczącego sądu do zarządzenia przerwy w rozprawie powinno być wykorzystywane z daleko posuniętą oględnością i potrzebami procesu. Praktyka stosowania wielu przerw i na maksymalne terminy przewidziane przez prawo (art. 308 § 2 d.k.p.k.) nie powinna mieć miejsca. Można to stosować tylko w wyjątkowych okolicznościach i w uzasadnionych procesowo wypadkach.

Nowy k.p.k. przewiduje w art. 348 § 2, że rozprawę przerwana prowadzi się po przerwie w dalszym ciągu, jeśli sąd uzna to za słuszne. Wydaje się, że wykładnia art. 348 § 2 n.k.p.k. powinna mieć charakter zgodny z orzecznictwem SN wyżej przedstawionym, to znaczy że nawet w ramach zachowanych terminów przerwy sąd powinien każdorazowo ocenić, czy nie należy prowadzić rozprawy od początku, kiedy obraz przeprowadzonych dowodów uległ zatarciu.

W zakończeniu przeprowadzonych tu rozważań wypada wspomnieć o art. 349 n.k.p.k., który stara się rozproszyć trudności wykładni istniejące na tle dawnego k.p.k. co do tego, kto i w jakim składzie ma wydać orzeczenie w czasie trwania w rozprawie przerwy.<sup>57</sup> Omawiany przepis stanowi, że w czasie trwania przerwy orzeczenia wydaje skład rozpoznający sprawę. Może się jednak zdarzyć, że sędzia zachoruje lub zmarł albo że ławnik nie może się stawić; w takich sytuacjach orzeczenie wydaje taki sam skład. Co to oznacza? Wydaje się, że chodzi tutaj o skład sądu analogiczny do tego, jaki orzekał przedtem, tzn. o skład złożony np. z sędziego i dwóch ławników albo też z trzech sędziów zawodowych, ale orzekający, oczywiście, w innym składzie osobowym.

IV. Kończąc niniejsze rozważania, należy dodać, że nie mają one na celu omówienia całości zagadnień wyłaniających się na tle przepisów nowego k.p.k. dotyczących zasady bezpośredniości i ciągłości, ale jedynie zwrócenie uwagi na niektóre problemy mogące wywołać trudności wykładni.

<sup>57</sup> Por. A. Murzynowski: Glosa, PiP nr 2/64, s. 343 i n.

## JÓZEF HENDZEL – ROMUALD KMIECIK

# Z problematyki daktylogonii<sup>1</sup> w procesie karnym

## 1. UWAGI WSTĘPNE

Zjawisko społecznej rewaloryzacji głuchych i głuchoniemych, których liczba w Polsce sięga 40 tysięcy osób<sup>2</sup>, można zaobserwować w wielu dziedzinach życia publicznego, nie wyłączając wymiaru sprawiedliwości.

<sup>1</sup> Termin „daktylogonia”, użyty w rozporządzeniu Min. Spraw. z dnia 20 grudnia 1961 r. (Dz. U. z 1962 r. Nr 8, poz. 40) na oznaczenie specjalności „błętego (tłumacza)”, który umożliwia porozumienie się z osobą „głuchą, niemą lub głuchoniemą”, jest etymologicznie bardziej odpowiedni niż używany tradycyjnie w tym samym (lub podobnym) znaczeniu wieloznaczny termin „daktylografia”, stosowany w kryminalistyce również na oznaczenie specjalności z dziedziny pisma maszynowego.

<sup>2</sup> Liczba ludzi z upośledzonym (w różnym stopniu) słuchem jest znacznie wyższa (ok. 300 000 osób).